

WANDA POLACZKOWA
Politechnika Warszawska

Polskie piśmiennictwo chemiczne z zakresu chemii i technologii organicznej

Piśmiennictwo polskie z dziedziny chemii organicznej ma tradycję sięgającą przełomu 18 stulecia, kiedy to Jędrzej Śniadecki w latach 1804—1811 wydał swoją sławną w historii chemii polskiej „Teorię jestestw organicznych”. Drugie wydanie tej książki ukazało się w r. 1838, tłumaczone było na języki francuski i rosyjski i dwukrotnie na język niemiecki. W dziele tym autor stoi — rzecz jasna — jeszcze na stanowisku witalistycznej teorii powstawania związków organicznych, tym nie mniej jest ona wyrazem postępu zarówno pod względem treści jak i formy. W oparciu o tezę Lavoisiera, że w przyrodzie nic nie ginie, lecz zmienia tylko formę bytu, autor wypowiada pogląd, że „życie w przyrodzie polega na ciągłej przemianie formy, a w każdej pojedynczej żyjącej istocie — na nieustannej przemianie materii”. Książka ta była przedmiotem licznych i entuzjastycznych recenzji w kraju i zagranicą, które orzekły, że zawiera ona pierwszą teorię życia opartą na racjonalnych podstawach. Śmiałym wyrazem postępowości autora było zerwanie z łaciną — książka wbrew przyjętym wówczas obyczajom wyszła w języku polskim. Konsekwencją tego była konieczność stworzenia podstaw chemiczno-organicznej nomenklatury polskiej. Była to spolszczona nomenklatura francuska, tak umiejętnie dobrana, że pomimo wielu późniejszych projektów odmiennych (jak np. A. Chodkiewicza, F. Waltera, Fonberga, Łukaszewicza, Czyrniańskiego) stosowana była w Królestwie aż do momentu uzgodnienia warszawskiego i krakowskiego słownictwa według uchwał Akademii Umiejętności w roku 1900.

Z dalszych publikacji chemicznych z początku XIX wieku nie sposób pominąć 7-tomowej „Chemii” A. Chodkiewicza, wydanej w Warszawie w latach 1817—1820, największego dzieła, jakie wyszło w języku polskim. Z tych 7 tomów 5-ty poświęcony był chemii organicznej, 6-ty chemii zwierzęcej. „Chemia” Chodkiewicza była podręcznikiem używanym przez długi czas na wyższych uczelniach w Polsce.

W roku 1840 Seweryn Zdzitowiecki, prof. chemii pierwszej Politechniki Warszawskiej, wydaje książkę pt. „Rys chemii organicznej i jej zastosowań”, w której idąc z duchem czasu opisuje już analizę elementarną podług Liebiga,

omawia syntezę Wöhlera, stoi jednak nadal na gruncie teorii witalistycznej, podobnie zresztą jak większość ówczesnych chemików.

Pierwszymi większymi monografiami z zakresu technologii organicznej były książki Jana Koncewicza „Praktyczny wykład sztuki gorzelniczej“ wyd. w r. 1841) i „Piwowarstwo w całej obszerności praktycznie wyłożone“ w r. 1847. Obie te książki przez długi czas były drogowskazem naszego przemysłu fermentacyjnego.

Poważne publikacje z zakresu technologii i chemii organicznej pochodzą z lat 1840—1863. Autorem ich był Józef Bełza, profesor chemii i technologii w Instytucie Rolniczym w Marymoncie.

Po otwarciu Szkoły Głównej w Warszawie (1862) katedrę chemii objął w niej Jakub Natanson — organik, który w latach 1856—1858 wydał dwutomowy podręcznik pt. „Krótki rys chemii organicznej ze szczególnym względem na rolnictwo, technologię i medycynę“.

W r. 1870 E. Langer, prof. Szkoły Głównej, z pomocą studentów Józefa Jerzego Boguskiego i Bronisława Znatowicza przetłumaczył „Wykład chemii organicznej, czyli związków węgla“ K. Schorlemehra.

W r. 1867 E. Czzyrniański, profesor chemii Uniwersytetu Krakowskiego, wydaje podręcznik chemii organicznej, a w r. 1853 — broszurę „Słownictwo polskie chemiczne“.

Nieco później profesor technologii chemicznej Politechniki Lwowskiej, Bronisław Pawlewski, wydaje dwa podręczniki z technologii nafty i wosku ziemnego (1884 i 1894).

Do najdawniejszych czasopism jeszcze nie ściśle chemicznych lecz literacko-naukowych, które drukowały artykuły z chemii i technologii, należały „Roczniki Tow. Warsz. Przyj. Nauk“, które wyszły w liczbie 21 tomów w latach 1800—1830 i nowy „Pamiętnik Warszawski“, wychodzący przez 5 lat (1801—1806) oraz wychodzący od r. 1807 z krótką przerwą „Pamiętnik Warszawski“, przekształcony w roku 1823 na „Pamiętnik Umiejętności Sztuk i Nauk“, który po krótkiej przerwie znów odżył w r. 1829 jako „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych“. Z wybuchem powstania listopadowego piśmiennictwo naukowe na terenie Królestwa zamiera.

Niezależnie od powyższych w latach 1805—1815 wychodził „Dziennik Wileński“, drukujący artykuły z dziedziny chemii.

Pierwszym specjalnym pismem technologicznym, ale jeszcze nie ściśle chemicznym, była „Izys Polska“ — dziennik umiejętności wynalazków, sztuk i rękodziel“, wychodzący w Warszawie w latach 1820—28. Kierunek chemiczny był w nim obficie reprezentowany, przeważały — rzecz jasna —

prace referatowe i tłumaczenia z języków obcych, ale trafiały się nawet przyczynki oryginalne, głównie z zakresu gorzelnictwa.

W tym samym czasie na terenie zaboru austriackiego założone w r. 1816 Tow. Naukowe Krakowskie w ciągu 15 lat wydało 15 tomów „Roczników“, w których wydrukowano zaledwie osiem prac z dziedziny chemii. W roku 1873 Tow. Nauk. zostaje przekształcone w Akademię Umiejętności. Akademia Umiejętności wydaje już odtąd stale „Rozprawy“ — pismo periodyczne, w którym ukazywały się oryginalne prace z dziedziny chemii na wysokim poziomie naukowym — z organicznych np. publikowali tam swoje prace Nencki, Kostanecki i Marchlewski.

Na terenie Królestwa w r. 1888 powstało pierwsze Zrzeszenie chemików polskich przy Tow. Popierania Przemysłu i Rolnictwa pod nazwą Sekcji Chemicznej. W r. 1909 Sekcja została przemianowana na Koło Chemików, zarejestrowane przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. Sekcja chemiczna od roku 1901 zaczęła wydawać pierwsze ściśle fachowe czasopismo chemiczne pod nazwą „Chemik Polski“. Było to pismo poświęcone, jak głosi podtytuł, wszystkim gałęziom chemii teoretycznej i stosowanej — tygodnik doskonale redagowany.

Olbrzymią większość publikacji w „Chemiku Polskim“ stanowią prace oryginalne i to teoretyczne; prac technologicznych — pomimo silnej w tym kierunku propagandy — znacznie mniej. Przeważają prace organiczne.

J. Zawidzki w r. 1905 (Chemik Polski V, 18) w zestawieniu bibliograficznym prac za ostatnie 3 lata podaje, że w ciągu 3 lat 205 autorów ogłosiło 457 przyczynków, w tym 400 oryginalnych. Jest to dorobek już poważny.

W roku 1909 („Chemik Polski“, IX, 18) spotykamy nową ciekawą notatkę bibliograficzną J. Zawidzkiego. Jest to zestawienie wszystkich prac chemicznych polskich wydrukowanych w kraju i za granicą w latach 1901—1906. W ciągu tych 6 lat ogłoszono 1549 przyczynków, z tego:

w języku polskim	650
w „ niemieckim	616
w „ rosyjskim	141
w „ francuskim	113
w „ angielskim	29

Z powyższego wynika, że zaledwie 40% polskich prac chemicznych drukowanych było w kraju.

„Chemik Polski“ ukazał się w liczbie 17 roczników, wychodził więc do r. 1919.

W tym samym okresie 1900—1914 ukazała się spora liczba wydawnictw książkowych z chemii organicznej, przeważnie podręczników.

- L. Brüner i S. Tołłoczko: Chemia Organiczna, Warszawa—Kraków, 1909.
L. Marchlewski: Chemia organiczna, Kraków, 1910.
St. Opolski: Chemia organiczna, Lwów, 1912.
Br. Duchowicz: Zasady Chemii Organicznej w zastosowaniu do potrzeb życia codziennego, Lwów, 1908.
Berthsen: Podręcznik chemii organicznej w przekładzie Hryniewieckiego, Kotarskiego, Mięczyńskiego, Ciechońskiego i Jędrychowskiego, Warszawa 1902.
A. Holleman: Chemia organiczna w przekładzie Sławińskiego i Pytasza, Warszawa 1910.
O. Diels: Podręcznik chemii organicznej w przekładzie Sławińskiego, Warszawa.
Br. Pawlewski: Preparatyka organiczna, Lwów 1905.
L. Marchlewski: Teorie i metody chemii organicznej, Lwów 1905.
A. Korczyński: Metody ścisłego oznaczania alkaloidów, Kraków 1911.
St. Otolski: Krótka charakterystyka ważniejszych alkaloidów, Warszawa 1910.
A. Grzybowski: Technologia cukru buraczanego, t. I., Warszawa 1912.
J. Braun: Badania w dziedzinie azotowych związków organicznych, Warszawa 1908.

Rzut oka na kształtowanie się polskiego piśmiennictwa chemicznego w okresie zaborów wskazuje, że przeżywało ono dwa okresy dość bujnego rozwoju. Pierwszy — to początek XIX wieku, lata 1800—1830. Dorobek polskiego piśmiennictwa pedagogiczno-chemicznego z dziedziny chemii organicznej w tym okresie był bardzo poważny, zwłaszcza jeśli się zważy, że jest to okres pionierski chemii organicznej jako nauki samodzielnej, połączony jednocześnie z przelamywaniem trudności chemicznej nomenklatury polskiej, którą trzeba było tworzyć od podstaw.

Czasopisma naukowe w tym czasie, jakkolwiek nie ściśle fachowe, miściły jednak obszerne rozprawy i sprawozdania z postępów chemii i jej zastosowań, a nawet prace oryginalne.

Po powstaniu listopadowym w okresie klęski politycznej i wzmagającego się stale terroru ten tak pięknie zapoczątkowany rozwój piśmiennictwa chemicznego zamiera. Stan martwoty na tym polu w Królestwie pogłębia się jeszcze bardziej po upadku powstania styczniowego. Kojarzy się to fatalnie z wprowadzeniem przez władze austriackie języka niemieckiego jako obowiązkowego języka wykładowego na wyższych uczelniach. Stan ten trwający do roku 1870 wpłynął paraliżująco na rozwój piśmiennictwa chemicznego w zaborze austriackim. Naukowe życie chemiczne w kraju przez dłuższy czas skazane jest na wegetację. W tym najczarniejszym w dziejach narodu polskiego okresie,

emigracja i kształcenie się młodzieży za granicą były jedynym wyjściem z sytuacji. Dla rozwoju polskiej nauki i piśmiennictwa miało to skutki fatalne. Cały szereg nieprzeciętnie zdolnych Polaków studiujących poza granicami kraju wybija się nawet, ale ich dorobek naukowy przestaje być własnością kraju. Znane są nazwiska wybitnych organików, których badania przyczyniły się w sposób wydatny do postępu uprawianej przez nich nauki w skali światowej. Gromadzili oni dokoła siebie licznych uczniów — stworzyli szkoły, lecz niestety nie na gruncie rodzimym — kształcili i wychowywali nowe pokolenia organików, ale obcokrajowców. Ta niepowetowana strata zaciążyła fatalnie nad całym późniejszym rozwojem nauki i piśmiennictwa w Polsce, nauka nie może bowiem rozwijać się w sposób przypadkowy, rozwój jej wymaga nieustannej pracy i nieprzerwanej tradycji w warunkach ustabilizowanych. Znamiennej ilustracją wpływu pewnej stabilizacji warunków życia jest nowy zryw chemicznej myśli polskiej w okresie 1900—1914. Pewne zelżenie ucisku politycznego po roku 1905 oraz długi, jak na stosunki polskie, okres pokoju, pomimo niesprzyjających nadal warunków politycznych pobudził życie chemiczne w kraju. Dla rozwoju piśmiennictwa organicznego jest to okres płodny, jak o tym świadczą podane zestawienia prac naukowych i wydanych książek. Biorąc pod uwagę, że działo się to mimo wszystko w warunkach zupełnie anormalnych, należy stwierdzić, że były to znaczne osiągnięcia. Ten stopniowy wzrost twórczości chemicznej zostaje znów raptownie zahamowany wybuchem pierwszej wojny światowej. Znów obracają się w niwecz z trudem zmontowane zaczątki życia chemicznego w kraju. Naukowcy i młodzież skupieni w wyższych zakładach naukowych rzucani losami wojny rozpraszają się w różne strony. Zakłady pustoszeją, praca naukowa ustaje.

Po wojnie trzeba było znów zaczynać od początku. Organicy polscy przebywający za granicą i ci, których wojna wykręciła z trybu pracy naukowej, zwabieni urokiem niepodległości ściągają do kraju. Powstaje 8 katedr organicznych teoretycznych i tyleż zakładów naukowych i 7 katedr technologicznych z zakładami.

W r. 1919 zostaje powołane do życia Polskie Towarzystwo Chemiczne a od roku 1921 zaczynają wychodzić „Roczniki Chemii“, organ dla drukowania prac oryginalnych teoretycznych. W pierwszych latach „Roczniki“ wychodzą nieregularnie w liczbie ok. 3 zeszytów rocznie, dopiero od roku 1925 poczynają ukazywać się regularnie jako miesięcznik po 9 zeszytów rocznie. Wkład organików w „Rocznikach“ jest znaczny.

Liczba prac organicznych drukowanych w „Rocznikach“ jest obrazem rozwoju organicznych prac badawczych w tym okresie. W pierwszych tomach „Roczników“ znajdujemy zaledwie po 5—7 prac organicznych, już w latach

1924—25 liczba ta podwaja się, a od roku 1927 przeciętnie ukazuje się rocznie 25—30 oryginalnych przyczynków organicznych. Liczby te nie dają jednak pełnego obrazu teoretycznych prac badawczych z dziedziny chemii organicznej, gdyż spora liczba takich prac drukowana była w „Rozprawach Akademii Umiejętności“, jak również w czasopismach zagranicznych. Liczby tych przyczynków nie jestem w stanie ustalić, nie ulega jednak wątpliwości, że były to prace najlepsze. Z tego samego powodu nie można na podstawie publikacji w „Rocznikach“ obiektywnie ocenić poziomu badań z zakresu chemii organicznej w Polsce. W porównaniu z czasopismami zagranicznymi poziom prac w „Rocznikach“ był znacznie niższy, a tematyka oparta o klasyczne zagadnienia syntezy organicznej. Dopiero po roku 1930 ukazują się pierwsze jaskółki badań o tematyce nowocześniejszej, pojawiają się nieliczne stosunkowo prace poświęcone zagadnieniom struktury substancji naturalnych, stereochemicznym i wyjaśnieniu mechanizmów reakcji. Niezależnie od „Roczników Chemii“ od roku 1920 wychodził „Przemysł Chemiczny“, który był kontynuatorem miesięcznika „Metan“ — organu spółki z ogr. odp. tej samej nazwy, prywatnego badawczego instytutu chemicznego, który powstał w roku 1917 we Lwowie. W „Metanie“ publikowane były zrazu prace wyłącznie z działu gazowo-naftowego, później rozszerzono jego działalność także na inne działy przemysłu chemicznego. To też w roku 1920 „Metan“ przemianowany został na „Przemysł Chemiczny“, a gdy w roku 1922 Instytut prywatny przekształcony został na instytucję społeczną pod nazwą Chemiczny Instytut Badawczy, miesięcznik, a później dwutygodnik „Przemysł Chemiczny“ stał się wspólnym organem Instytutu i Polskiego Tow. Chemicznego. Na łamach „Przemysłu Chemicznego“ drukowane były prace oryginalne z dziedziny technologii, był tam także dział sprawozdawczy, obejmujący nowości z różnych dziedzin technologii, artykuły okolicznościowe i wiadomości bieżące.

Od roku 1929 do „Przemysłu“ dołączone były „Wiadomości Przemysłu Chemicznego“, w których omawiane były zagadnienia gospodarcze i zawodowe.

Od stycznia 1937 r. zaczyna wychodzić trzecie pismo chemiczne, miesięcznik pod nazwą „Przegląd Chemiczny“, organ Związku Inżynierów Chemicznych Rzplitej Polskiej, a później także Polskiego Tow. Chemicznego. „Przegląd“ miał za zadanie druk referatowych artykułów technologicznych, aktualne wiadomości z rozwoju życia chemicznego w Polsce, krótkie informacje o aktualnych problemach technologicznych i ekonomicznych, sprawach zawodowych. Do „Przeglądu“ dołączone były także „Wiadomości Przemysłu Chemicznego“. Dawał on również przegląd patentów polskich i notatki bibliograficzne. Było to pismo niesłychanie żywe, doskonale redagowane i poczytne.

Obydwa wymienione periodyki technologiczne obejmują niemal całość prac organicznych z dziedziny technologii.

Poza nimi wychodził cały szereg czasopism obejmujących bądź to jakiś wąski dział technologii organicznej, bądź to dziedziny pokrewne, których nazwy nawet trudno mi odtworzyć, tymbardziej treść. Do nich należały: „Gazeta cukrownicza“ z całym szeregiem oryginalnych przyczynków z zakresu cukrownictwa, „Gaz i Woda“, „Przegląd gazowniczy i wodociagowy“, „Przegląd górniczo-hutniczy“, „Przegląd techniczny“, „Mleczarstwo i przemysł mleczny“, „Przegląd przemysłu olejowego“ itp. We wszystkich tych czasopismach ukazywały się artykuły, a nawet przyczynki oryginalne z dziedziny technologii organicznej.

Przez niespełna 2 lata wychodziło wreszcie czasopismo zatytułowane: Archiwum Chemii i Farmacji, gdzie również drukowano oryginalne prace organiczne.

Niewątpliwie jednak olbrzymia większość oryginalnych prac z chemii organicznej mieściła się w „Rocznikach Chemii“ i „Przemysle Chemicznym“.

„Roczniki Chemii“ w ciągu 18 lat wydrukowały ok. 380 oryginalnych prac organicznych teoretycznych. „Przemysł Chemiczny“ ok. 300 takich samych prac technologicznych. Razem 680 oryginalnych przyczynków organicznych.

W tym czasie było w Polsce 15 katedr chemii i technologii organicznej. Jeżeli przy każdej katedrze grupowało się przeciętnie po 2—3 pracowników naukowych poza kierownikami zakładów (nie wliczając w to wszystkich asystentów, tylko tych, którzy ogłaszali prace naukowe), to razem na wyższych uczelniach było ok. 50 organików pracujących naukowo. Nie jestem w stanie obliczyć liczby organików rozproszonych po fabrykach, w szkolnictwie średnim i zawodowym i w przedsiębiorstwach państwowych, ale wśród nich niewielu pracowało naukowo.

Z powyższego wysoce przybliżonego zestawienia wynika, że organiczna twórczość naukowa miała w tym czasie niewielką liczbę reprezentantów i to niezbyt płodnych. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w pierwszym kilkuletnim okresie organizacyjnym liczba prac drukowanych była minimalna, gdyż kierownicy zakładów musieli kształcić od początku swoich współpracowników. Prawie wszystkie zakłady powstały na nowo, nie miały początkowo odpowiedniego lokalu ani urządzeń, nie mogło tam być ciągłości pracy ani tradycji badań naukowych. Przeglądając czasopisma chemiczne widzi się, że dopiero mniej więcej od roku 1927 zakłady naukowe mają już stałą i systematycznie rosnącą produkcję naukową.

Sprawa wydawnictw książkowych z dziedziny chemii i technologii organicznej w latach 1919—1939 także nie przedstawia się imponująco.

Najważniejsze z nich są:

L. Marchlewski: Chemia organiczna, Wyd. II, 1924.

St. Opolski: Chemia organiczna, Wyd. II uzup. i przejrane przez Klinga i Leśniańskiego.

L. Szperl: Wykład chemii organicznej 1928—1930.

St. Tolłoczko: Chemia organiczna, 1936, Lwów.

Były to trzy wznowienia podręczników dawnych i tylko jeden oryginalny. Podręczniki technologiczne i inne:

Ost: Technologia Chemiczna, przekład pod red. J. Harabaszewskiego i J. Zawadzkiego, wyd. II, Warszawa 1923.

J. Harabaszewski: Chemia Przemysłowa, 1924.

Pfanhauser i Philipp: Chemikalia techniczne w przemyśle i handlu, Lwów 1920.

A. Korczyński: Kurs preparatyki organicznej i nieorganicznej.

A. Korczyński: Wskazówki do wykonania analizy elementarnej, Lwów 1922.

A. Korczyński: Ćwiczenia w zakresie lotnych trucizn bojowych, Warszawa 1926.

R. Klimek i B. Bobrański: Preparatyka organiczna dla farmaceutów i chemików, Lwów.

M. Struszyński: Analiza jakościowa (t. II poświęcony analizie organicznej), Warszawa.

Monografie:

A. Korczyński: Metody utleniania i dehydrogenacji, Poznań 1930.

W. Włostowska: Chemia węglowodanów, Warszawa 1932.

Wiewiórski: Technologia chemiczna w zakresie perfumerii i nowoczesnej kosmetyki.

E. Kwiatkowski: Węgiel kamienny jako surowiec chemiczny, 1920.

J. Modrzejewski, W. Butkiewicz, H. Grabiański: Zastosowanie spirytusu do celów technicznych i w przemyśle chemicznym.

Publikacji popularnych z dziedziny chemii i technologii organicznej praktycznie nie było,

Druga wojna światowa znów zdeorganizowała doszczętnie wszelką twórczość naukową w kraju. Zrównane z ziemią zakłady naukowe przestały istnieć — szeregi naukowców przeredziły się niemal do połowy. Pozostali przy życiu naukowcy prawie bez wyjątku przeszli gehennę i z uszczuplonym zasobem sił fizycznych stanęli do pracy w r. 1945.

Przed organikiem polskim stanął ogrom pracy organizacyjnej. Zamiast dawnych 15 zakładów naukowych na wyższych uczelniach obecnie powstało ich 35, w tym 20 katedr teoret. i 15 technologicznych.

Wznowione w r. 1946 „Roczniki Chemii“, organ Polskiego Tow. Chemicznego, nadal stanowią łamy dla teoretycznych prac badawczych.

W ciągu 3 lat powojennych „Roczniki“ wydrukowały 20 prac organicznych, w tym większość wykonana była jeszcze przed r. 1939.

„Przemysł Chemiczny“, wychodzący od r. 1945, po wojnie zmienił swoje oblicze — stał się organem Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego, a po zlikwidowaniu „Przeglądu Chemicznego“, także organem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Polsce. Zmienił także, a raczej znacznie rozszerzył swoje kompetencje. Drukuje przede wszystkim artykuły referatowe z różnych dziedzin technologii, ponadto na jego łamach omawiane są sprawy gospodarcze i zawodowe, wiadomości bieżące, a ostatnio także oryginalne przyczynki technologiczne. W ciągu 4 lat po wojnie „Przemysł Chemiczny“ wydrukował około 10 takich przyczynków. Ostatnio z „Przemysłem Chemicznym“ połączony jest Biuletyn Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej.

„Przegląd Chemiczny“ po wojnie wychodził od r. 1946 do r. 1949. Był organem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Polsce, Polskiego Tow. Chemicznego i Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Polsce. W programie jego było informowanie o zdobyczach chemii światowej, o współczesnej bibliografii własnej i obcej, o gospodarczym życiu kraju, o sprawach szkolnictwa chemicznego, sprawozdania z działalności poszczególnych zjednoczeń chemicznych oraz prace oryginalne z dziedziny technologii.

W czasie swego istnienia wydrukował 10 oryginalnych przyczynków z technologii organicznej.

Oprócz wymienionych, w r. 1947 zaczęło wychodzić pismo przeznaczone przede wszystkim dla młodzieży pod nazwą „Wiadomości Chemiczne“, organ Komitetu Studenckich Kół Chemicznych w Polsce*) — miesięcznik, którego głównym zadaniem był druk artykułów z postępów chemii czystej i stosowanej na dobrym poziomie naukowym, ale dostępnym dla studentów. „Wiadomości Chemiczne“ zorganizowały opracowanie szeregu referatów na temat chemii i fizjologii poszczególnych witamin, które ukazywały się w kolejnych zeszytach czasopisma. Zbiór tych referatów w wydaniu książkowym stanowi pierwszą większą publikację z dziedziny witamin w języku polskim.

Ukazało się także wydawnictwo Chemia i Technika. Obejmuje ono 10 tomów i jest wynikiem pracy zespołowej chemików polskich w zakresie postępów wiedzy i techniki chemicznej. Objętość wydawnictwa wynosi około 200 arkuszy i zawiera na ogólną ilość 93 artykułów, 72 z zakresu chemii organicznej, bądź ściśle z nią związane.

*) Już po napisaniu niniejszego referatu, w dniu 15 maja 1950 roku wydawanie „Wiadomości Chemicznych“ przejęło Polskie Towarzystwo Chemiczne.

Z wydawnictw książkowych ukazały się dotąd:

E. Płażek: *Chemia organiczna*, Wrocław 1949.

oraz przekłady:

A. Hollemann i F. Richter: *Chemia organiczna w przekładzie W. Polaczkowej*, 2 t., Warszawa 1947.

O. Diels: *Wstęp do chemii organicznej w przekładzie J. Ciechanowskiego*, 2 t., Poznań 1948.

Gatterman: *Preparatyka organiczna w przekładzie J. Biedy i M. Biedy*, Kraków 1949.

Kalendarz Techniczny Przemysłu Spożywczego, 3 t. — praca zbiorowa, Warszawa 1949.

J. Pfanhauser: *Chemiczalia techniczne stosowane w przemyśle i handlu* wyd. II, Warszawa 1946.

Kalendarz Chemiczny.

M. Struszyński — *Analiza Techniczna* (tom III zawiera analizę organiczną).

L. Nowak — *Surowce i produkty lakiernicze*. Tom I obejmuje opis i zastosowanie surowców oraz dane technologiczne i przykładową recepturę produktów lakierniczych, tom II — analizę surowców.

Kozłowski — *Kleje syntetyczne* (tłum. z rosyjskiego).

Pajewski — *Technologia i Technika malarsko-lakiernicza*.

Wzorcowe metody badania trwałości wybarwień — wydane przez Laboratorium Kolorystyczne Politechniki Warszawskiej.

Amiantow — *Chemia i technologia półproduktów* (tłum. z rosyjskiego).

Pleśnicwicz i Sucharda — *Chemia organiczna, podręcznik dla liceum*.

Turkiewicz — *Chemia organiczna, podręcznik dla liceum*, a także tłumaczenie z rosyjskiego.

Wierchowski — *Chemia organiczna I i II tom*.

Z wydawnictw popularnych wymienimy:

Chemia Stosowana, cykl wykładów radiowych w 5 zeszytach. Na 24 wykłady przypada 15 wykładów z chemii organicznej, oraz

Weaver i Forster — *Chemia otaczającego nas świata*.

Rabek — *Tworzywa sztuczne*.

Grosman i Lenartowski — *Chemia smoły węglowej*.

Guljajew — *Wyroby z żywic poliwinylowych*.

Nie uwzględniam tu podręczników z zakresu chemii fizjologicznej.

Przegląd stanu piśmiennictwa w Polsce z zakresu chemii i technologii organicznej w przyszłości i w chwili obecnej nasuwa pewne wnioski, które można ująć w następujące tezy:

1. Sprawa czasopisma dla oryginalnych prac technologicznych. Duża liczba prac badawczych w Polsce stoi obecnie pod znakiem zastosowań utylitarnych. Oprócz prac czysto technologicznych, rozwiązujących zagadnienia związane bezpośrednio z przemysłem, na warsztatach wyższych uczelni, nawet przy katedrach teoretycznych, są prace o pewnym większym lub mniejszym aspekcie stosowalności. Musi istnieć zatem organ-periodyk dla publikowania tego rodzaju prac. We wszystkich krajach, mających w sprawach chemii coś do powiedzenia, istnieje rozgraniczenie kompetencji czasopisma, są czasopisma poświęcone wyłącznie pracom teoretycznym i oddzielne dla drukowania prac technologicznych. W Polsce organem do drukowania oryginalnych prac teoretycznych są „Roczniki Chemii”; tu sytuacja jest jasna. „Przemysł Chemiczny” obejmuje szeroki wachlarz zagadnień gospodarczych, zawodowych i najwięcej miejsca poświęca referatom z różnych dziedzin technologicznych, utrzymywanym na poziomie dostępnym dla chemików-techników. Oryginalne przyczynki technologiczne zagubione są w tym różnorodnym materiale i często oryginalność ich nie dociera nawet do świadomości czytelników. W tym stanie rzeczy połączenie z „Przemysłem Chemicznym” Biuletynu Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej jest dość sztuczne. Powinno istnieć pismo poświęcone wyłącznie oryginalnym badawczym pracom technologicznym, przecież prac tych będzie coraz to więcej. Dołączenie do takiego pisma Biuletynów Instytutów Badawczych byłoby zupełnie naturalne. Rzecz jasna, że to zagadnienie nie jest odosobnioną sprawą podsekcji chemii i technologii organicznej, niemniej jednak organicy odczuwają potrzebę takiego pisma.

2 Sprawa czasopisma referatowego, poświęconego postępom chemii i technologii na wysokim poziomie naukowym w rodzaju „Uspiechi Chemii”. Wobec szybkich postępów i coraz to większego zróżniczkowania zagadnień chemiczno-organicznycch istnienie pisma, przeznaczonego dla referatów z różnych dziedzin chemii i technologii organicznej umożliwiłoby polskim uczonym rozszerzenie ich horyzontów naukowych. Każdy z pracowników naukowych jest w stanie dokładnie śledzić w literaturze oryginalnej tylko prace na wąskim odcinku zagadnień — wiele jest takich ośrodków naukowych, gdzie nie docierają pisma poświęcone postępom wiedzy, drukowane w językach obcych. Istnienie takiego pisma w języku polskim jest bardzo potrzebne. *)

3. Sprawa publikacji w językach obcych. Prace drukowane w czasopismach polskich są wprawdzie referowane w „Chemical Abstracts”, ale skróty te (nie tylko zresztą prac polskich) są często skrócone absurdalnie. Właściwa treść prac naszych, praktycznie biorąc, nie dociera poza granice Polski,

*) Wobec przekształcenia „Wiadomości Chemicznych” w organ referatowy Polskiego Towarzystwa Chemicznego, mogą one wypełniać to zadanie.

pomimo, że redakcje czasopism polskich utrzymują dość szeroką stałą wymianę z redakcjami czasopism obcych. Cóż, kiedy czasopisma polskie idą z konieczności do lamusa z racji niedostępności języka. Drukowanie obszernych streszczeń w językach obcych w polskich czasopismach naukowych mogłyby zmienić ten stan rzeczy. Pisma polskie lub tylko skomasowane odbitki samych streszczeń w językach obcych mogłyby się znaleźć na półkach bibliotek zagranicznych.

4. Sprawa podręczników z chemii i technologii organicznej na inżynierskim i magisterskim stopniu nauczania jest zagadnieniem palącym, tak samo podręczników do ćwiczeń z preparatyki organicznej, analizy elementarnej i, co najtrudniejsze, z organicznej analizy jakościowej. Wszyscy wiemy, że podręczników takich w języku polskim nie ma, że opracować je trzeba i to jak najszybciej. Podręczniki do ćwiczeń możnaby opracować zespołowo: wielu organiczków polskich pracuje już nad takimi podręcznikami — wysiłki te należałoby skoordynować, ażeby uniknąć dublowania pracy i ustalić, która z komórek organizacyjnych jest najodpowiedniejsza do zrealizowania sprawy.

Trudniejsza jest sprawa podręczników z chemii i technologii organicznej, które każdy autor przepaja i przepoić musi własną indywidualnością, co utrudnia możliwość pracy zespołowej. Niejeden z organiczków polskich ma prace nad podręcznikiem już zaawansowane. Ścisłe porozumienie się w tej sprawie winno doprowadzić do sprecyzowania osoby autora, ewentualnej współpracy, jeśli będzie to możliwe i wskazanie oraz ustalenie terminu opracowania poszczególnych podręczników. Najpilniejsze jest wydanie dwóch podręczników chemii organicznej dla kursu 3-letniego dla uniwersytetów i politechnik oraz jednego podręcznika na poziomie magisterskim. Równie pilne jest opracowanie podręczników z technologii organicznej. Niewątpliwie opracowanie podręczników oryginalnych będzie wymagało dłuższego czasu. Doraźny dotkliwy brak podręczników można usunąć tylko drogą tłumaczeń z języków obcych. Należy wytypować podręczniki zagraniczne z chemii i technologii organicznej, odpowiadające poziomom na inżynierskim i magisterskim stopniu nauczania i znaleźć jako tłumaczy takich organiczków, których inteligencja, poziom wiedzy, uzdolnienia stylistyczne i sumiennosc gwarantowałyby wysoką wartość przekładu.

5. Zagadnieniem podręczników na poziomach inżynierskim i magisterskim wiąże się ściśle sprawa podręczników na poziomie licealnym, co nie wymaga bliższych komentarzy. Istnieje konieczność scharmonizowania prac nad podręcznikami obydwu typów, dokładne porozumienie się co do zakresu i poziomu książek. W chwili obecnej programy dla szkół inżynierskich są już w zasadzie gotowe, programy studiów na poziomie akademickim są w przygo-

towaniu. Dopiero gdy programy na wszystkich stopniach nauczania będą gotowe, porozumienie takie będzie możliwe.

6. Sprawa nowoczesnych monografii z chemii i technologii organicznej jest może najtrudniejsza, a również bardzo ważna. Wydawnictwo Polskiego Tow. Chemicznego „Chemia Współczesna“ przychodzi tu z pomocą, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż książki wydawane przez „Chemię Współczesną“ mają być na poziomie nowoczesnych wykładów akademickich, a nie monografiami we właściwym tego słowa znaczeniu. Może poszczególne zakłady naukowe, te które mają już zdecydowane oblicze, podjęłyby się zespołowo opracowywania prac monograficznych. Tego nie można oczywiście zrobić prędko, ale należałoby zacząć. Przede wszystkim należałoby opracować monografie technologiczne na tematy związane ściśle z dziedzinami przemysłu, szczególnie ważnymi dla gospodarstwa krajowego.

7. Pozostaje jeszcze sprawa na razie zupełnie leżąca odlogiem — publikacji popularnych dla warstw robotniczych i chłopskich. Chemia i technologia organiczna obfitują w zagadnienia wchodzące w zakres życia codziennego, zagadnienia nadające się do popularyzowania, ciekawe i potrzebne dla każdego, których wyliczanie tu jest zbędne. Sporadyczne umieszczanie artykułów popularyzatorskich w różnych pismach codziennych, tygodnikach czy miesięcznikach nie załatwia sprawy, bo w tej formie artykuły te docierają tylko do niewielkiej liczby czytelników. Trzeba zorganizować wydawnictwo broszur popularnych, drukowanych w wielkiej liczbie egzemplarzy i rozprowadzanych szeroko, np. przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i Związki Zawodowe. Do tego trzeba znaleźć autorów obdarzonych talentem popularyzatorskim, bo nie każdy to potrafi, a raczej niewielu ten talent posiada.
